

na tramway. Jakies towarzystwo belgijskie chce koniecznie obdarzyć nas tym bardzo praktycznym — w innych miastach — środkiem komunikacyjnym. Takich projektów i propozycji od różnych krajowych i zagranicznych towarzystw było już w ciągu lat ostatnich kilka, żaden z tych projektów jednak nie wszedł w wykonanie, przedsiębiorcy bowiem przychodzili zawsze w końcu do przekonania, że im się kosztowna antrepreza nie opłaca. Zapewne i terazniejszą — przez wspomniane belgijskie towarzystwo radzie miejskiej zrobioną propozycją, ten sam los spotka, bo pomimo wzmagającej się ciągle ludności i potęgającego się ruchu we Lwowie, — jest położenie miasta i rozkład ulic tego rodzaju, że założenie kolei konnej z wielkimi jest połączone trudnościami i wymaga kosztów, które nie prędko przedsiębiorcom się zwróci.

Kilka nowych wyszło u nas książek. P. Belza wydał p. Józefy Treterowej nadzwyczaj zajmujące „Wrażenia z podróży na Wschód”, tudzież dedykowane J. I. Kraszewskiemu „Wieczory starego żołnierza” E. Berzewicza, którego przed dwoma laty wydane także u Belzy „Wspomnienia podporucznika z pod komendy Karola Różyckiego” tak sympatycznie doznały przyjęcia. Jeden zajmujący ustep z tych wspomnień, mianowicie opisany w nich pojedynek Różyckiego z rosyjskim pułkownikiem Howenem w bitwie pod Ilżą, ilustrował teraz Jul. Kossak. Obraz jego olejny, przedstawiający ową przez Berzewicza tak zajmująco opisaną scenę pojedynku, którego sekundantami był z jednej strony pułk jazdy wołyńskiej, a z drugiej strony pułk dragonów rosyjskich, mamy tu we Lwowie obecnie. Nowo wydane „Wieczory” nie ustępują w niczem „Wspomnieniom.” Równie zajmująco, równie mile się czytają; przenoszą czytelnika w nowe tak jeszcze niedawne, a przecież do dzisiejszych tak niepodobne czasy, między te dzielna bohaterką młodzień, tak mocno różniącą się od dzisiejszej.

Wyszedł także świeży pierwszy tom biblioteki filozoficznej, wydawanej przez dr. Kawczyńskiego; zawiera on w wyborze tłumaczenia Renata Kartezjusza rozprawę „o metodzie, jak dobrze kierować swym rozumem.” Według programu, ma biblioteka filozoficzna pomieścić dzieła wszystkich tych wielkich myślicieli, którzy się przyczynili do odrodzenia myśli, a przez to do odrodzenia nacji.

Wysła także z druku praca nowa p. Limanowskiego „Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju”, wymierzona głównie przeciw ogłoszonemu w Dzienniku Poznańskim artykułom pana Aua o socjalizmie. Książka pana Limanowskiego, którego jak wiadomo władze austriackie wydalili z kraju, została podobno przez c. k. prokuraturę skonfiskowana.

Przypomniał się także publiczności p. A. J. O. Rogosz wydał właśnie drugi tom „Chorób Galicji.” Zawiera on między innymi rozdziały „Handel i przemysł”, „Na wsi” (o chorobach gminnych, autonomicznych itd.) i „Lichwa uprzywilejowana” czyli „Bank włościański.”

Jenerał Neiperg wyjeżdża jutro do Wiednia, dokąd, jak wiadomo, przeniesionym został. Jenerałem komenderującym w Galicji i Bukowinie, zamianowano jen. Molinera.

Przedwczoraj przed południem strzelił na ulicy Zamartynowski p. B., oficyalista prywatny, trzykrotnie do swego bratanka urzędnika pocztowego p. P. i ciężko go zranił. Powodem zamachu miała być zemsta familijna.

Ogromny majątek ziemski „Brody” p. Mołodeckiego ceniony na dwa miliony, sprzedany został na licytacji Bankowi wiedeńskiemu „Bodenkredit” za 800,000 złr.

Wiedeń, 30 października.

(Posiedzenie izby poselskiej. — Projekt adresu do cesarza wniesiony przez Koppa ze skrajnej lewicy. — Projekt ten nagania ugodę z Węgrami, zagraniczną politykę Andressgo i przedstawia, że Austria potrzebuje spokoju. — Przemowa p. Grocholskiego w imieniu delegacji polskiej przeciw odesłaniu do komisji tego projektu adresu. — Przemowa hr. Hohenwarta w imieniu „stronnictwa prawa”. — Wybór komisji adresowej.)

Wczorajsze posiedzenie izby poselskiej było ważniejszym, gdyż przyszło w ciągu niego z kolei porządku dziennego pierwsze czytanie wniesionego przez p. Koppa (centralisty najczystszej wody) projektu adresu do cesarza.

Trudno zaiste, aby jakie pismo zredagowane było niezręcznie, niż ten zaprojektowany przez p. Koppa adres i wyrażało zapatrywania sprzeczniejsze z dążeniami posłów polskich, mających na celu dobro całego swego narodu a zarazem dobro monarchii rakuskiej, tworzącej się z ludów, które w obec scentralizowanych Niemiec i Rosyi, łączą się razem dla zabezpieczenia swej narodowości i wolności. Dla tego posłowie polscy głosowali wczoraj przeciw przekazaniu takiego adresu do komisji, z powodów wyrażonych po części przez p. Grocholskiego w oświadczeniu delegacji polskiej, a które niżej podam w całości.

W przedłożonym przez p. Koppa projekcie adresu, izba wskazywała na trwające od lat kilku przesilenie finansowe i smutny stan ekonomicznych stosunków, oświadczyła, że Austria potrzebuje przede wszystkim pokoju dla zaprowadzenia wszelkich możliwych oszczędności w wydatkach i dla przeprowadzenia różnych redukcji (wojska). Dalej uskarżała się na izba w tym adresie na uchwalone przez nią dawniej i w r. b. ustawy ugodowe z Węgrami, które nałożyły nowe na Austrię ciężary. Następnie potępia adres kierunek polityki zagranicznej, i oświadcza się przeciw przyłączeniu jakichkolwiek krajów do monarchii, a w końcu uprasza, aby cesarz polecił rządowi, izby tenże dał izbie wyjaśnienia co do przyczyn, które spowodowały zajęcie Bośni i Hercegowiny, i żąda przedłożenia izbie traktatu berlińskiego.

Po uzasadnieniu przez p. Koppa na wczorajszym posiedzeniu takiego projektu adresu, które to uzasadnienie było tylko rozwinięciem jego treści, zabrał głos poseł Grocholski, a przemowę jego podaję tutaj, dosłownie według zapisków stenograficznych.

„Panowie! Gdyby postawiony był wniosek, aby izba wystosowała adres do J. C. Mości, mogłoby każdy poseł nie zważać na sposób uzasadnienia tego wniosku, i za podaniem adresu głosować w mniemaniu, że tenże wyrazi jego życzenia i zapatrywania. Można by oddawać wyrazy nadziei, iż na tej nadzwyczajnej drodze, w obec groźnego położenia zewnętrznego, dążyć będziemy do wzmocnienia wewnętrznych stosunków, do porozumienia się i zgody wszystkich ludów państwa składających, przez zapokojenie ich praw i życzeń. Byłoby to zapewne stosownym w chwili obecnej, w której posłowie czeszy przez swe wejście do czeskiego sejmu uczynili pierwszy krok do zgody. Głosowanie moich polskich kolegów i moje za podaniem takiego adresu nie potrzebowałyby szerokiego uzasadnienia, tém więcej, iż z naszej strony kilkakrotnie wyrażano żal, że od lat pięciu sesya nie była zamykaną i izba przy ponownym jej otwarciu nie miała sposobności wystosowania adresu do tronu.

Lecz wniosek tu postawiony żąda uchwalenia przez wysoką izbę przedłożonego już nam adresu. Pozwolicie więc mi, panowie, iż w krótkich słowach zaznaczę stanowisko moich przyjaciół politycznych względem tego przedłożonego nam projektu adresu. Stosując się do regulaminu obrad, który przy pierwszym czytaniu pozwala jedynie mówić o ogólnych zasadach przedłożonego projektu, ograniczę się do objaśnienia z naszej strony głównych zasad zaprojektowanego adresu. Nie będę tu rozstrząsał pytania, czy jest rzeczą konieczną, uchwalać tu teraz adres dotyczący spraw zagranicznych, kiedy za dni kilka zgromadzi się na obrady izba (delegacje wspólne), które z mocy konstytucji powołane jest do rozstrząsania spraw zagranicznych; nie chcę, powtarzam, rozbiierać tego pytania, gdyż to może nie należy do ogólnych zasad przedłożonego projektu. Co się tyczy treści zaprojektowanego adresu, punktem z którego wychodzi, jest, obok finansowego i ekonomicznego przesilenia twierdzenie, że ugodą zawartą z krajami korony węgierskiej nałożyła ciężkie polityczne i ekonomiczne ofiary ciężary na kraje tej połowy monarchii. Czy wydanie takiego wyroku o ustawach uchwalonych przez tę wysoką izbę i sankcjonowanych przez cesarza i ogłoszenie go w adresie podawanym przez tę izbę do J.C. Mości jest stosownym? — Niechaj sama wysoka izba osądzi. Z powyższej wskazanej punktu widzenia wychodzą, potępia adres stanowczo zagraniczną politykę rządu, a kończy żądaniem, aby rząd dał izbie objaśnienia co do dążeń i celów jego zagranicznej polityki. Czyż w tém nie ma najzupełniejszej sprzeczności? Czyż można rzecz jaką najróżniej stanowczo potępiać, a potem żądać objaśnień o tej rzeczy? Jeżeli o jakiej sprawie wydało już się wyrok, — pocóż następnie żądać wyjaśnień o niej! (Oklaski.)

Otóż za takim adresem nie możemy głosować moi przyjaciele polityczni i ja; aby zaś dobitniejszy temu dać wyraz, będziemy głosowali przeciw odesłaniu tego adresu do komisji. Jednak musimy się wyraźnie zastrzedz przeciw temu, jakobyśmy przez takie głosowanie dawali wotum zaufania dzisiejszemu rządowi lub popierać mieli dotychczasową politykę zagraniczną i uważać ją za dobrą. Przeciwnie, powołujemy się pod tym względem na to, co w właściwym miejscu, w delegacjach wspólnych, powiedziano z naszej strony o kierunku rządu w zagranicznej polityce i w jakim kierunku iść należy, a nie zaniedbamy także w przyszłości kierunku tego wskazywać.” (Oklaski na prawicy.)

W tych ostatnich słowach powołał się p. Grocholski na przemowę posłów polskich w delegacjach wspólnych w r. z. i. b., którzy przedstawiali, jak groźne są dążenia rządu rosyjskiego dla ludów, składających monarchię rakuską, wskazywali potrzebę stanowczego wystąpienia przeciw tym dążnościom i udowodniali, że jedynie przez zmianę stanu rzeczy nad Wisłą, Bugiem i Niemnem, przez przywrócenie tam praw narodu polskiego postawić zdoła Austria trwałą tamę zaborom rosyjskim.

Następnie zabrał głos hr. Hohenwart, aby złożyć oświadczenie w imieniu „partyi prawa”, posłów morawskich i słoweńskich, dla czego głosować będą przeciw przekazaniu do komisji zaprojektowanego adresu. Rzekł, że po słowach Grocholskiego może krótko zapatrywania swoje wyrazić. Zgadzał się z p. Koppem, iż chwila jest ważną i należałoby, aby reprezentacja ludów Austrii zapatrywania swoje monarsze wypowiedziała; ale przedłożony projekt adresu jest tak zasadniczo sprzeczny z zapatrywaniami całego stronnictwa, w którego imieniu przemawia, że, aby tém dobitniej sprzecznosc tę wyrazić, stronnictwo to głosować będzie przeciw przekazaniu tego adresu komisji do rozbioru.

Po tych oświadczeniach nikt więcej głosu nie zabrał; przystąpiono do głosowania i 142 głosami przeciw 78 przekazano projektowany adres komisji do rozbioru. Mianowicie przeciw przesłaniu do komisji adresu zaprojektowanego głosowali: posłowie polscy, morawscy, stronnictwo prawa i Rusini; a z przesłaniem do komisji wszystkie odcienia partyi wienokonstytucyjnej. Lecz gdy przystąpiono do wyboru komisji adresowej wyjawili się cały rozstrój w tężę partyi wienokonstytucyjnej; najzacieplej walczyli przeciwko sobie dwie połowy dawnego klubu „lewicy”, mianowicie posłowie, którzy dziś klub ten tworzą, przeciw Herbstowi i innym 20 posłom, którzy z klubu tego wystąpili. W skutek tych wałk i zawiści w stronnictwie wienokonstytucyjnym naczelnik niedgły tego stronnictwa Herbst otrzymał na 231 głosujących zaledwie 116 głosów, gdy Grocholski i kilku posłów z centrum wybrani zostali do komisji 215 głosami. Komisja adresowa zaraz się ukonstytuowała i rozpoczęła dzisiaj swe obrady, a przed 2 listopada ma złożyć swoje sprawozdanie izbie.

Bawi tu ciągle przewodząca posłów czeskich Rieger i naradza się z naczelnikami „partyi prawa”, którzy nalegają, aby posłowie czeszy weszli do poselskiej izby rady państwa.

Z Rosyi, 29 października.

(Dziennikarstwo rosyjskie. — Krukowska. — Wolf. — Wicegubernator.)

(J. M. S.) W Petersburgu wychodzi 107 pism periodycznych; między nimi jest 20 organów urzędowych, kilkanaście miesięczników, 17 dzienników politycznych, reszta zaś tygodniki. — Na te liczne czasopismo podług wykazów statystycznych wypada tylko 302 literatów, co znaczy iż na każde pismo wypada mniej niż trzech; lecz trzeba wiedzieć, iż w wykazach tych figurują tylko ci, którzy jedynie i wyłącznie zajmują się literaturą, a takich rzeczywiście nie wiele; większość współpracowników pism petersburskich — doktorowie, prawnicy, profesorowie i nauczyciele, uważają literaturę za zabawę, a czasem za dodatkowe źródło środków utrzymania. Redaktorzy zaś należą do rozmaitych warstw społeczeństwa i są wszystkimi, lecz najróżniej literatami; w liczbie ich można znaleźć dymisjonowanych podporuczników, radców, artystów dramatycznych i nawet kupców.

Dzienniki rosyjskie dzielą się na dwie wielkie grupy: jedne z nich wychodzą z dozwoleniem cenzury, inne wychodzą bez tak zwanej uprzedniej cenzury, to znaczy, że cenzura przepatrjuje je po ogłoszeniu i w razie, gdyby się znalazło coś takiego, co się może nie podobać rządowi, daje za pierwszą razą ostrzeżenie, za drugą powtórne ostrzeżenie, przyczem zabrania sprzedaży pojedynczych numerów, za trzecią zaś razą wydawnictwo zawieszają na 3-6 miesięcy lub na zawsze. Zwyczajna również jak i następna cenzura wcale nie jest pobłażliwą i wydawcy, żeby uniknąć jej ostrzeżeń, sami się strzegą zadrasnąć czulego na wszelkie przyczynki rządu. Z tego powodu dział polityczny, mianowicie, co się tyczy Rosyi, pod każdym względem nie wyczerpuje krytyki; czytelnik nie znajdzie tam nie tylko wyczerpujących rozstrząsań rozporządzeń i działań rządu, lecz zazwyczaj okazuje się zupełny brak faktów, któreby mogły rzucić światło na jakąkolwiek ich ujemną stronę.

Nie mając możności prowadzić jak należy działu politycznego dzienniki rosyjskie uprawiają niezgorzej dział wiadomości krajowych. Każdy niemal dziennik ma sta-

łych korespondentów we wszystkich gubernialnych i znaczniejszych powiatowych miastach. — Korespondenci są najczęściej drobni urzędnicy, dla których skromne honorarium stanowi kwotę, lub młodzi ludzie zajmujący się tem z amatorstwa, zachowujący najciszej incognito co do swego współpracownictwa w gazetach. Na pozor jest to rzeczą bardzo dziwną, lecz w gruncie mają oni w tém zupełną racją. Pisując z miast prowincyjnych mających od 17 do 30 tysięcy ludności, nie obfitych w żadne kwestye społeczne, nie mających częstokroć nawet odrębnej cechy, którzyby mogła nadawać korespondencyom jakikolwiek koloryt, chcąc i nie chcąc, muszą przestawać na opisach nadużyć osób prywatnych lub zajmujących wybitniejsze stanowiska w mieście; trzeba zaś wiedzieć, że niczego w Rosyi tak się nie boją i za nie się tak nie gniewają, jak za ogłoszenie drukiem jakiego brudnego faktu, rzucającego cień na mieszkańców miasta. A to wcale niebezpiecznie wywołać gniew partykularza; w tym razie naprzykład, w rozmaitych miastach mieszkańcy poruczą najemnikom, lub sami bili na kwaśne jabłko jak to mówią, osoby posądzane o donoszenie do dzienników skandalicznych wiadomości o mieście. O takich faktach wiedzą wszyscy, lecz ileż prócz tego drobnych nieprzyjemności, przyczynków itd. przecierpieć musi korespondent, którego nie uważają po prostu za człowieka wyzutego ze szlacheckich uczuć, lub za szpiega.

W Rosyi prawo pozwala gubernatorom wysłać administracyjnym sposobem tj. bez żadnego sądu tych, których uważają za szkodliwych pod jakimkolwiek względem dla rządu. Biada więc korespondentowi, któryby się odważył zadrasnąć szanowną osobę gubernatora, lub jego przyjaciół. Zresztą żaden urzędnik nie zgodzi się na to, żeby podwładny jego był korespondentem. Zwykle więc korespondent dziennika jest nim, póki zachowuje swoje incognito, w razie jeżeli zostanie odkrytym, pióro się składa na zawsze, a pan redaktor musi sobie szukać innego.

W Przeglądzie Tygodniowym warszawskim za rok bieżący czytamy: „W czasopiśmie rosyjskiem Dieło za miesiąc styczeń ukazała się w przekładzie rosyjskim powieść T. T. Jeża Żarnica na tle stosunków bułgarskich osnuta. Przekładu dokonał autor znanej komedyi Les Danisheff p. Korwin Krukowski. Tu naprawdę podziwiać należy nadzwyczajną wyobraźnię autora tych kilku wierszy; w czasopiśmie Dieło był umieszczony nie przekład Żarnicy, ale recenzja z niej; przekładu zaś dokonała panna Korwin-Krukowska, która także prócz nazwiska nie ma nic wspólnego z autorem Les Danisheff.

Dnia 13 października znany petersburski księgarz i wydawca Wolf obchodził 50-letni jubileusz swojej działalności wydawniczej w gronie przyjaciół, znajomych i licznych przedstawicieli prasy. Wygłoszono kilka mów, między którymi zasługuje na uwagę mowa samego jubilata, który głęboko rozczulony między innymi wyraził zdanie, że położenie rosyjskiego wydawcy jest o wiele uciążliwsze od położenia wydawców w krajach, gdzie nauki i oświata od dawna zyskały prawa obywatelstwa, a trud wydawniczy u nas mało się popłaca i wymaga wielkich nakładów. Naprawdę podobne żarty nie powinny uchodzić w taką uroczystą chwilę, jaką jest dla p. Wolfa jego jubileusz, a że to są żarty, to rzecz widoczna. M. J. Wolf lat temu trzydzieści kilka wstąpił jako uczeń do którejś z księgarni warszawskich, nie mając ani szelaga w kieszeni, tułał się jakiś czas po Paryżu, Lipsku i Wilnie, następnie lat temu trzydzieści przybył do Petersburga, żeby zrobić karierę; jak mu się to udało, widzimy z tego, iż majątek jego składający się z dwóch księgarni, składu książek, drukarni jednej z większych w Petersburgu, domu — wart przeszło dziesięć milionów rubli.

Oto niektóre wiadomości, dotyczące się działalności wydawniczej pana Wolfa. W przeciągu 25 lat wydał 1250 tomów rozmaitych dzieł wartości siedmiu milionów rubli; z tego autorom zapłacono 750,000 rs. (nie wiele!) 1,000,000 rubli na papier, reszta na druk i inne wydatki. Prócz tego wydał pan Wolf 300 tomów literatury dziecięcej i nabył na własność od autorów i wydawców 2000 tomów na sumę 1,700,000 rs. A jednak powiada p. Wolf, iż praca wydawnicza w Rosyi się nie opłaca. Trzeba wiedzieć, że książki naukowe, treści poważnej, nawet powieści są w Rosyi bardzo drogie; polityczne dzienniki i miesięczniki literackie kosztują rocznie do dwudziestu rubli.

Język rosyjski, jak wiadomo, jest sławny w wielkiej liczby obelżywych wyrazów. A teraz do słownika takich wyrazów przybył jeszcze jeden nowy: socjalistyczny domokrata.

W jednej z południowych gubernii Rosyi wicegubernator p. Łucki kupił na licytacji majątek, a ponieważ były właściciel długo się ociągał z zebraniem z pola ostatnich plonów, p. Łucki zjawia się do nowo nabytego majątku, rozpedza robotników, zajmujących się żniwem, którzy nie odważyli się opierać dygnitarzowi i rozszli się do domów a zboże nie zostało uprzątniętym z pola. Były właściciel podał skargę do sędziego pokoju, który skazał p. Łuckiego na 4-dniowy areszt; tamten apelował do zjazdu sędziów pokoju, którzy potwierdzili ten wyrok z wyjątkiem jednego, który nazwał za to kolegów swoich socjalistycznymi demokratami i podał się do dymisji, uważając za hańbę dla siebie służyć z takimi, którzy wicegubernatora na dotychczas nie wierzy, a żeby wicegubernatora można było sądzić jak zwyczajnego śmiertelnika.

Sprawa wschodnia.

Zajmujące odkrycia robi adryanopolski korespondent w ostatnim swym liście do Politische Correspondenz. Opowiada, że jenerał Totleben został świeżo powołany do Liwadii, gdyż tam przekonano się o potrzebie utrzymania w obec okupacji Bośni i Hercegowiny stojącej w Bułgarii i Rumelii armii rosyjskiej na stopie „obserwacyjnej.” Dalej opowiada tenże korespondent, że car w rozmowie swjej z jenerałem Totlebenem dał poznać, że jest niezadowolony z tego, iż w ks. Mikołaj i były ambasador Ignatiew przeszkodził obywatelom Carogrodu przez wojska rosyjskie. „Mikołaj — miał powiedzieć dostojnie car — zbłądził, iż wbrew zapadłej jednogłośnie uchwale rady wojennej w dniu 2 marca poszedł za radą Ignatiewa i nie obsadził Carogrodu; choćby nam byli Angli z tego powodu ogłosili wojnę, byłibyśmy sobie łatwo dali z nimi radę. Dzisiaj byłibyśmy panami Bosforu. W Carogrodzie byłibyśmy wielkie znaleźli skarby a prócz tego ściągłby z kilkaset milionów kontrybucyi wojennej, jak to zrobili swego czasu Prusacy w Frankfurcie n. M. i innych miejscach a później w Paryżu. Tak, tak, zaniedbaliśmy skorzystać z najlepszej sposobności!” Car miał dalej zauważyć, że na przyszłość nie tak prędko zdecydowałby się na oddanie naczelnego dowództwa jednemu z w. książąt, gdyż z tém połączone są liczne niedogodności; taki w. książę

musi np. zachowywać pewne względy w obec dworów, jakich nie wymaga się od zwyczajnego dowódcy.

W Zofii robią, jak donoszą z Białogrodu, wielkie przygotowania, aby przyprowadzić do jakiegoś takiego przystanku stolicę przyszłego księcia bułgarskiego i nadać dydatami na przyszły tron bułgarski wymienianą dawną osobistość, tj. ks. Dondukowa-Korsakowa.

O powstaniu wielkobułgarskiem nie odbiera ramy dzisiaj nowych szczegółów. Godnym jest powtórnego post. Oto jej słowa: „Wszystko wskazuje, że powstanie to było starannie przygotowane i że znajduje grunt we wszystkich warstwach ludności bułgarskiej. W Carogrodzie, jak się zdaje, nie ludzą się bynajmniej co do grozy położenia, gdyż sygnalizują ztamtąd rozległe zamierzenia do utworzenia wielkiego, aż po morze sięgającego państwa bułgarskiego.”

Podczas gdy cały świat widzi w powstaniu bułgarskiem daleko sięgające cele i przypisuje mu znaczenie, wychodzące po za obręb zwykłego lokalnego przesilenia, jedna tylko Norddeutsche Allgemeine Zeitung widzi w niem fakt zupełnie odosobny, nie zostający w żadnym związku z tendencjami panslawistycznymi i san-stańskimi. Ten optymizm przyboczny organu ks. Bismarcka jest wskazówką dość interesującą, aby się nie zanotować.

Okrucieństwa rosyjskie wedle protokołów międzynarodowej komisji rhodopskiej.

Wiadomo, że rzecze, jakich dopuszczali się mahometanie na Bułgarach w lecie 1876, były głównym powodem, iż opinia publiczna w Europie zwróciła się przeciw Turcji, niemniej wiadomo, iż rzecze te postuluje Gladstonowi do silnej przeciw Turcji agitacji a Rosji do interwencji. W wszystkich niezawodnie są jeszcze pamięci wybrki, jakich dopuszczali się maszerujące na upadku Plewny na Carogrod wojska carskie przeciw uciekającej tłumnie ludności mahometañskiej, a które wybrki, nie ustępujące wedle zeznań świadków naczynych w niczem okrucieństwom, jakich widownia była Bułgaria, przyczyniły się głównie do wywołania powstania w górach rhodopskich. Opinia publiczna w Europie przeczytała przy tych okesach to właśnie za okoliczności najbardziej obciążającą, iż nie były one dziełem uwadanych, luźnych, sfanatyzowanych tłumów, jak to miało miejsce w Bułgarii, lecz ujętych w żelazną karnosc żołnierzy rosyjskich i że zbrodnie i okrucieństwa nie mogłyby się być wydarzyć, gdyby przełożeni nie byli patrzyli przez szpary na haniebne czyny żołnierzy i gdyby oficerowie nie byli okazali co najmniej potępienia godnej obojętności tam, gdzie chodziło o los pokonanej ludności i o cześć własnej armii.

Wiadomo dalej, że gwoli przeprowadzenia warunków pokojowych i ułatwienia wychodzącom powrotu do opuszczonych siedzib, złożoną została międzynarodowa komisja berlińska tak zwana międzynarodowa komisja rhodopska, której zarazem polecono, aby przekonała się na miejscu o istotnym stanie rzeczy. Wiadomo również, że nie tylko rosyjski lecz i delegaci Niemiec i Austrii wzbarniali się z polecenia swych rządów polubić swoje podpisy na zredagowanym na podstawie protokołów komisyjnych sprawozdaniu, skutkiem czego rozciął się komisarzy i każdy z nich zdał swym rządóm osobny raport.

Obecnie otrzymały dzienniki angielskie i wiedeńskie odpis protokołów międzynarodowej komisji rhodopskiej, będących podstawą owych raportów. Przy ich odczytywaniu stają formalnie włosy na głowie! Nie ma tu słów odpowiednich na odmalowanie potwornych zbrodni, jakich dopuszczali się żołnierze rosyjscy, zwłaszcza kozacy na ludności mahometañskiej. Z protokołów, mieszczących wiarogodne zeznania setek świadków, pokazuje się, że z małemi tylko wyjątkami źródłem tych potworności nie była, jak pierwotnie utrzymywano, zemsta Bułgarów, gdyż liczni świadkowie zeznali, że żyli z swymi bułgarskimi sąsiadami w dobrej komitowie; z protokołów tych pokazuje się dalej, że ofiarami okrucieństw rosyjskich nie byli li sami powstańcy rhodopscy, lecz spokojna ludność, uciekająca po upadku Plewny z wszystkich stron Bułgarii i Rumelii w kierunku Carogrodu a przedewszystkiem chroniąca się w góry rhodopskie, ludność złożoną przeważnie z starców, kobiet i dzieci. Liczni świadkowie zeznali, że dla tego uciekali, iż bądź doznali sami straszniejszych przepadków ze strony wojsk rosyjskich, bądź słyszeli o nich od osób wiarogodnych i lubili się, aby nie byli wystawieni na takie same utrapienia. Liczni świadkowie potwierdzili dalej, iż Rosyjanie, nie potkawszy w wielu miejscach kolumny wozów napelnianych uciekającymi kobietami i dziećmi, strzelali na nie z kartaczami, że niedobitki zmuszone były dla ratowania własnego życia porzucić rannych i konających i że Rosyjanie mnożono wsi spalili. Rabunki, mordy, potępienia gwałty znaczący pochód wojsk rosyjskich, zwłaszcza żandarmów. Świadkowie licznie przytaczali wypadki, w których powiązani i skneblowani ojcowie i matki, bracia, małżonkowie zmuszeni byli przypatrywać się, jak bandactwo dopuszczało się na ich córkach, siostrach, znanymi najstraszliwszymi czynów, poczem ich samych mordowano w najrozmaitszy sposób; jednych wieszano, innych ścinano, rozstrzeliwano lub kluto na śmierć bagniatkami.

Lecz powróćmy do protokołów.

Międzynarodowa komisja ukonstytuowała się dnia 21 lipca 1878 w sali dworca kolei żelaznej w Euphratopolu. Byli obecni na pierwszym posiedzeniu: Nasir pasza i Riza bey jako przedstawiciele Partyi, pułkownik Baskin attache wojskowej ambasady, jako reprezentant Austrii, Węgier, jenerałny konsul Fawcett ze strony Anglii, konsul Challet ze strony Francji, sekretarz ambasady w Carogrodzie ze strony Rosyi, tłumacz poselstwa wiońskiego Grotow ziani jako przedstawiciel Włoch i wicekonsul Müller ze strony Niemiec. Po ukonstytuowaniu się i dopełnieniu potrzebnych formalności, zgodzono się, aby rozpocząć swoje prace od miejsc, gdzie wychodzący w znaczniejszej gęstości masie. Naprzód postanowiono udać się do Dedeagacz do Lagos.

Drugie posiedzenie komisji odbyło się w Lagos 24 lipca a trzecie 25 lipca we Xanthi. Na tych posiedzeniach stwierdzono, że pierwszy zbiedzy przybył do Carogrodu Filipopola na dni dziesięć przed wkroczeniem Rosyan do tego miasta i że w okręgu kazkim było rozproszonych 60,000 zbiegów, z których dziesięć tysięcy znajdowało się jeszcze w chwili zebrania się komisji. Oddani byli na pastwę najokropniejszej nędzy, głodu, zimna i niebezpieczeństwa. Byli to wyłącznie sami mahometanie.

Między zbiegami znajdowało się wiele sierot, których rodzice zaginęli. Na posiedzeniu dnia 25 lipca o którego protokół podpisałi wszyscy delegaci, nie wyłączając i rosyjskiego, zeznał świadek Ismail z Filipopoli, że Rosyjanie w Hermanli ostrzelali kartaczami wozy z dziećmi przez kobiety i dzieci. Niedobitki ścigali i zabijali pnikami kozacy. Świadek ukrył się z żoną i dwójką

poz. 95.20. 5% powiatowe obligacje 101.— 4 1/2% powiatowe obligacje —. 3 1/2% szlaskie listy zastawne 86.40. 4% szlaskie listy rentowe 96.60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólności) 52.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35.—. Poznański bank prowincjonalny 99.— 4 1/2% pruska pożyczka ukonсолid. 105.20. 3 1/2% premiiowa pożyczka państwowa z 1855 r. —. 3 1/2% obligi drugo państwa 92.10. Marchijsko-pozn. kolei żelaznej 16.80. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 85.—. Starogardzko-pozn. k. z. 100.50. Warszawsko-wiedeński k. z. 172.—. Austriackie noty bankowe 172.—. Polskie likw. listy 55.—. Rosyjskie noty bankowe 202.— m.

Giełda bydgoska, 1 listopada. Pszenica nowa 137-164 m. Żyto nowe 108-116 m. Owies nowy 104-113 m. Jęczmień wielki 120-137 m. Rzepik do 233 m. Rzep do 239 m. Wszystkie per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt. Okowita 50.— m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe w mieście Bydgoszcz z dnia 30 października 1878. 85 funt. pszenicy . . . 6 marek 50 fen. do 7 marek — fen. 70 " żyta . . . 4 " 60 " 4 " 90 " 80 " jęczmienia . . . 4 " " 4 " 50 " 90 " owsa . . . 2 " 75 " 3 " 25 " 50 " grochu . . . 4 " 75 " 5 " 50 " 100 " kartofli . . . 1 " 50 " 2 " — " 100 " siana . . . 1 " 50 " 2 " — " 100 " słomy . . . 1 " 40 " 1 " 60 " 1 " masta . . . — " 90 " 1 " — " 1 mendel jaj . . . — " 75 " — " 80 "

Giełda wrocławska, 1 listopada. Żyto: per 1000 kilo stałej; — nalistopad 117.50 żądano, 117 ofiarow; listopad-grudzień 116 żądano, grudzień-styczeń 115 płacono, 115.50 żądano, kwiecień-maj 119 plac. i ofiar. Pszenica per 1000 kilo na listopad i listopad-grudzień 164 ofiar. Owies: per 1000 kilo, na listopad i listopad-grudzień 111 żąd., kwiecień-maj 114.50 żąd. Rzep per 1000 kilo na listopad 260.— żąd., listopad-grudzień — pl. Olej rzepiowy per 100 kilo mało zmian; w miej. 60 ż., listopad 57.50 żądano, listopad-grudzień 57 żądano, grudzień-styczeń i styczeń-luty 57.25 żądano, kwiecień-maj 57.50 żądano, 57 ofiar., maj-czerwiec 58 żąd. Okowita per 100 litr. bez interesu; wypowiedziano 5000 litrów, na listopad 48.50 ofiar., listopad-grudzień 48 ofiarowano, grudzień-styczeń — płacono, kwiecień-maj 49.50 ofiar., maj-czerwiec 50 ofiar.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową. Per 100 kilogramów. Pszenica biała . . . 16 20 15 70 17 70 16 90 14 70 13 80 15 40 15 — 17 — 16 30 14 40 13 50 Żyto . . . 13 20 12 80 12 30 11 90 11 60 11 10 14 60 13 60 13 20 12 70 12 40 11 80 Jęczmień . . . 12 40 11 60 11 30 10 90 10 50 10 10 16 — 15 30 14 80 13 90 13 40 12 80 Groch . . . 16 — 15 30 14 80 13 90 13 40 12 80 Ceny ustanowione przez miejską deputację targową. Za 100 kilogr. Rzep . . . 24 75 22 — 19 — Rzepik zimowy . . . 25 75 21 — 18 — Rzepik latowy . . . 24 50 20 — 17 — Lińca . . . 21 — 19 — 16 — Siemie iniane . . . 24 25 22 — 19 —

Gdańsk, 31 października. Powietrze: od rana nieustający deszcz. Wiatr południowo-zachodni. Za pszenicę dzisiaj wyższe stawiano ceny i kupujący, którzy byli zmuszeni do zakupna płacili 3—4 mar. więcej niż na

pozątku tygodnia, w skutek czego targ był mniej ożywiony niż wczoraj. Za czerwoną płacono 129 funt. 170 i 172 m., za jasną obiadną 131 funt. 172 m., za jasno-pstrą 127—130 funt. 172, 178, 179, 181 mar., za pstrą i szklistą 130 i 131 funt. 180 i 183 m., za wyborową 136 funt. 188 m. za ton. Rosyjską pszenicę kupowano po cenach stałych, obrót jednakże był niewielki. Termina: obrót maś. Kwiecień-maj 183 m. plac. i ofiar. 184 żąd., maj-czerwiec 185 żąd. Cena regulacyjna 172 marek. Żyto spokojnie, bez wielkiego obrotu. Płacono za krajowe stosownie do jakości; 127 funt. 122 m., 129 funt. 126 n. za ton. Jęczmień był jedynie w najpiękniejszych gatunkach możliwym do sprzedania; za wielki 113 funt. 126 m., 113/4 funt. 138 m. za ton płacono. Groch na paszę 120 m., wrzący 127 m. za ton. Rzepak krajowy 227 m. za ton. Okowita 51 i 50.40 mar. Depesza. Londyn, 31 października. Pszenica angielska stała; zagraniczna 1/2 do 1 sh. droższa; inne zboża spokojnie. Amsterdam. Pszenica bez obrotu. Żyto niżej.

Gdańsk, 1 listopada. Powietrze: piękne lecz chłodna. Wiatr zachodni. Targ na pszenicę z powodu słabego dowozu był dzisiaj mniej ożywiony, sprzedaż jednakże, które do skutku przyszły, nie okazywały zmiany w cenach. Murzaga 123/4 funt. 145, 150 m., jasna obiadna 128 funt. 165 m., pstrą 125—129 funt. 165, 170, 73 m., szklista 133/4 funt. 180, 184 m., wyborowa 135/6 funt. 186 m. za ton. Obrót pszenicy rosyjskiej był mały, ceny jednakże bez zmiany. Termina spokojnie. Kwiecień-maj 184, 183 marek plac., maj-czerwiec 185 żąd. Cena regulacyjna 172 m. Żyto stosownie do gatunku: 121 funt. 116, 117 m., 123 funt. 116, 118 m., 125 funt. 120 m., 125/6 funt. 121.50 marki; polskie 123 funt. 114 m. za ton. Jęczmień można było jedynie w najpiękniejszych gatunkach sprzedać. Mały 104/5 funt 122 mar., wielki 112—116 funt. 134—136 m., bardzo piękny 117 funt. 150 mar., żółty 114 funt. 115 m., rosyjski 111 funt. 125 za ton. Owies 103 m. za ton. Groch średni 122 m. za ton. Rzepik trudny do sprzedania; rosyjski 220 m. za ton. Okowita 50,50 mar.

Berlin, 1 listopada. Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica loco stała. — Wypowiedziano 30.000 centr. — Cena wypowiedziana 175.5 mar. per 1000 kilo. Loco 150-195 mar. wedle gatunku, pstrą marchijska — mar. z kolei plac., biała marchijska — marek z kolei plac., na ten miesiąc listopad-grudzień 175.5-176-175.5 płacono, kwiecień-maj 1879 183.5-184-183 płacono, maj-czerwiec płacono, czerwiec-lipiec — płacono. Żyto locostaby obrót przy lepszych cenach. Term. mało zmian. Wyp. 42.000 centr. Cena wypow. 122.5 m. per 1000 kilo. Loco 120-137 mar. wedle gatunku; rosyjskie — marek ze statku pl., nowe krajowe 127-134 mar. z kolei i statku pl., krajowe — m. z kolei pl., stare krajowe — m. z kolei pl., nowe rosyjskie 122.5-124 mar. z kolei plac., na ten miesiąc listopad-grudzień 123-122.5 plac., grudzień-styczeń 1879 123.5 123 pl., kwiecień-maj 126-125.5 plac., maj-czerwiec 126.5 plac., czerwiec-lipiec —. Jęczmień per 1000 kilogr. wielk. i mały 115-185 marek wedle gatunku. Owies loco trudno sprzedają. Term. spok. Wyp. 10.000 centr. Cena wypowiedziana 115.5 marek per 1000 kilo. Loco 105-143 mar. wedle gatunku na ten miesiąc listopad-grudzień 114.5-115, kwiecień-maj 1879 122— płacono, czerwiec-lipiec —. Kukuzdza loco bez obrotu. — Wypowied. — centnarów. Cena wypowiedziana — marek per 1000 kilo. Loco — wedle gatunku żądano; rumuńska — z kolei płacono, Besarabska — m. ze statku płacono, na ten miesiąc — plac. Groch per 1000 kilog. do gotowan. 147-194 marek wedle gatunku, na paszę 130-143 m. wedle gatunku. Mąka rżana spokoj. — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m. per 100 kilo. — Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miecchem na ten miesiąc 18.70-17.75 płacono listopad-grudzień i grudzień-styczeń 1879 17.90-17.85 płacono, styczeń-

luty 18-17.90 plac., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 18,10-18.05 plac., maj-czerwiec — plac., czerwiec-lipiec —. Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyp. — cent Cena wypow. — mr — Rzep zimowy loco z kolei — m. plac. rzepik zimowy na wrzesień-październik — pl. rzepik latowy — marek. Olej lniaiany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m. Olej rzepiowy wyżej plac. — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — marek per 100 kilogr. Loco z beczką — mar., bez beczki 58.5 marek, — na ten miesiąc 58.4-58.7-58.5 plac., listopad-grudzień 58-58.2 płacono, grudzień-styczeń 1879 — plac., luty-marzec — marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 58.9-58.7 plac., maj-czerwiec 59-59.2-59 plac., czerwiec-lipiec —. Olej skalny mało zmien. Rafin (Standard white) per 100 kilo z beczką w partycjach o 50 bar. (100 ctr.) Wypowiedziano 1500 cent. Cena wypowiedziana 20.2 mar. per 100 kilogr. Loco 20.5 — płacono, na ten miesiąc 20.1-20.2 płacono, listopad-grudzień 20.1-20.2 płacono, grudzień — płacono, grudzień-styczeń 20.7-20.8 pl., styczeń-luty 21.2-21.4 plac., kwiecień-maj — żądano. Okowita loco stała i wyżej. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — marek per 100 litrów à 100% = 10,000 %. — Loco bez beczki — z beczką 51.7-51.9 pl., na ten miesiąc 51-51.5-51.3 plac., listopad-grudzień 50.2-50.4 plac., grudzień-styczeń 1879 — plac., styczeń-luty 50.5-50.7 plac., kwiecień-maj 51.9-52.2 plac., maj-czerwiec 52.1-52.5 plac. Okowita per 100 litr. à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki w miejscu 52.1-52.5 pl., z spichrza — pl. Mąka pszenna nr. 00 27.00—25.50, nr. 0 25.50—24.50, nr. 0 i 1 24.50—23.00. Mąka rżana nr. 0 20.25—18.25, nr. 0 i 1 18.25—16.25 per 100 kilogr. brutto miecchem.

Kursa telegraficzne. SZCZECIN, 2 listopada 1878. Pszenica słabo. na listopad . . . 176 na listopad . . . 176 na kwiecień-maj . . . 182 Żyto słabo. na listopad-grudzień . . . 116 na listopad-grudzień . . . 116 na kwiecień-maj . . . 122 Olej rzep. bez zmian. na listopad . . . 57 50 na kwiecień-maj . . . 58 50 BERLIN, 2 listopada 1878. Pszenica słabiej. na listopad-grudzień . . . 174 50 na kwiecień-maj . . . 182 50 Żyto słabo. na listopad-grudzień . . . 122 50 na listopad-grudzień . . . 122 50 na kwiecień-maj . . . 125 Olej rzep. spokoj. na listopad . . . 58 40 na kwiecień-maj . . . 58 50 Okowita słabo. w miejscu . . . 52 na listopad . . . 51 10 na listopad grudzień . . . 50 20 na kwiecień-maj . . . 52 10 Owies na listopad . . . 116 Wypowiedziano: żyta 2050 weppli. okowity — litrów. Galicyjany . . . 101 90 Ak. kolei march.-pozn. . . 92 25 Oblig. dług państwa . . . 94 60 Pozn. 4% listy zast. . . 95 — rentowe — Austrjackie banknoty . . . 172 10 Austr. renta złota . . . 61 13 Austr. losy z r. 1860 . . . 106 — Rumun. . . 35 60 Rosyjskie banknoty . . . 201 25 Rosyj. poz. ang. 1871 r. . . 144 75 Rosyj. prem. 1866 . . . 390 — Polskie listy likwidac . . . 444 — Austr. akcje kredytowe . . . 444 — Lombardy . . . 119 — Usposobienie giełdy: bardzo stałe

metody leczniczej, opartej na sumiennej naukowej próbie, wypróbowanej doświadczeniem. Taką jest bezsprzecznie dzieło: „Drairy metoda naturalnego leczenia“ (109 wierszy), który stać można bezspornie i franco z licznymi

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez kosztów przez środek pożywczy REVALESCIERE z Londynu. Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się tej jennej potrawie zdrowia i takowa okazuje się w chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, wzdęcia, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulozie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, bóści, niemiaradach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzeniach do głowy, szumie w uszach, młodości i womitach, w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudziem, tyżmie, podagrze, blednicy; stuy także za lepsze po-dla dzieci ssajonych zaraz od urodzenia, aniżeli mleko — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. W. Waradynu uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, w głowie i ośmieniu w piersiach. Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, uleczony z wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z czliwego bólu piersi i rozstrojenia nerwów. Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego wania rąk i nogi itd. Revalesciere jest cztery razy pożywniejszą i oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne s-odci — Cena Revalesciere za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen. 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 5 funtów 14 Mr. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr. Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen. 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. 288 filiżanek 28 Mr. 50 fen., 576 filiżanek Revalesciere Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen. 5 Mr. 70 fen. Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin Louisenstrasse — w Poznaniu w Czerwonej ulicy nr. 37, u Kruga i Fabricius Wrocławsku ulicy nr. 37, w Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w Nakiel Sturtzel.

(Nadesłano.) Prosta chęć wyzyskania i krzykactwo odróżnić należy od

Dnia 4go b. m. w rocznicę śmierci śp. Pauliny z Myntsbergów Chelmickiej odbędzie się nabożeństwo żałobne w Gurowie o godzinie 10, a w kościele św. Marcina w Poznaniu o godzinie pół do 9ej.

Jan Koczwarą urzędujący przez lat 41, jako wyższy nauczyciel przy szkole tutejszej, zasnął w Bogu dziś w nocy w 78 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 4. W smutku pogrążona wdowa z dziećmi i wnukami. Pleszew, 31 października 1878.

Dr. Zielewicz mieszka obecnie przy Wrocławskiej ulicy Nr. 17.

Aukcja mebli. W poniedziałek dn. 4 bm. od 9 rano począwszy sprzedawca będe przy Wilhelmowskim placu 18 różne piękne meble tj. wielki mahoniowy bufet, 2 mahoniowe łózka z materacami na sprężynach, szafy do rzeczy, bielizny i kuchni, stoły do wysuwania, sofy, szeslaży, krzesła, stoły do kanap, 1 biurko dla panów, orzechową werdykę, komody, za natychmiastową zapłatą najwięcej dającymu. (5442) Katz, komisarz aukcyjny. W tych dniach wysła broszura i jest do nabycia we wszystkich księgarniach p. t.: PROJEKT DO REFORMY SZKÓŁ przez KAJETANA OSTOJĘ, 8° str. 75. Cena 1 mk. Skład główny w księgarni D. E. Friedleina, w Krakowie. (5314)

Bekanntmachung. In Gemässheit des Gesetzes vom 1. 5. 1851. findet die Aufnahme des Personenstandes behufs Einschätzung zur Klassensteuer für das Steuerjahr 1879/80 im Laufe des Monats November cr. statt. Das bei der vorjährigen Aufnahme erhaltene Material wird zu diesem Zwecke von diessseitigen Beamten an Ort und Stelle revidirt und vervollständigt werden. Wir bemerken dass nach § 12 des genannten Gesetzes für die vollständige Angabe der im Grundstücke vorhandenen Haushaltungen und Einzelsteuerernden sowie solche Miether sind, die Eigentümer oder deren Stellvertreter haben, während für die richtige Angabe der zum Hausstande gehörigen Personen, sowie der Untermiether und Schlafbrüder, der Haushaltungsvorstand verantwortlich ist. Wir glauben der Unterstützung der Bürgerschaft bei Ueberwindung der aus der Aufnahme des Personenstandes sich ergebenden Schwierigkeiten sicher zu sein und dieselben darum bitten zu dürfen unseren mit der Personenstands - Aufnahme betrauten Beamten, ihre schwierige Aufgabe durch bereitwilliges Entgegenkommen zu erleichtern. Die Beamten sind mit Legitimationskarten versehen. Der Magistrat.

Bekanntmachung. Der Rechtsanwalt v. Werthern ist zum definitiven Verwalter in der Graf Casimir Czapskischer Konkursache bestellt und verpflichtet worden. (5422) Schubin den 22 October 1878.

Bekanntmachung. Die Substation des Ellmann'schen Grundstücks Nr. 94 zu Stenschewo ist aufgehoben. (5421) Fosen, den 16 October 1878.

Königl. Kreis-Gericht; I. Abtheilung. Der Subhastations-Richter. gez. KEYL. Szereg prelekcyj w Towarz. Przemysłowém na półrocze zimowe rozpocznie w przyszły poniedziałek dnia 4 bm. wieczorem o godzinie 8ej p. dr. Jerzykowski: „O widzeniach sennych i ich znaczeniu dla życia.“ (5430)

Kapelusze ubrane i formy, kwiaty i wstążki francuskie, koronki, tiule, krawaty i kolnierzyki poleca STANISŁAW HOFFMANN, handel mód i towarów białych, Rynek 53, narożnik Jezuickiej Wielki wybór piór strusich. Wielki wybór nowości na porę jesienną i zimową nie pionych na żadnej wystawie ale sprowadzonych wprost z pierwszorzędných domów francuzkich i angielskich po cenach jak najprzystępniejszych. BIELIŃSKI I SPÓŁKA Wilhelmowska ulica Nr. 13, (obok królewskiego banku)

SINGER'S oryginalne maszyny do szycia, których obecny obrót roczny wynosi 250,000 sztuk, w obec bezstronnego sądu przez przeszło 100 kupców i przeszło 140 najwyśszych nagród uznane za najwyborniejsze maszyny do szycia dla użytku domowego i wszystkich przemysłowych. Bez podwyższenia ceny są powyższe maszyny za mełą wplata przy tygodniowych ratach w ilości 2 mrk. do nabycia i stare i nieodpowiednie celowi wszelkiego systemu przyjmują się w zamian i w zapłatę. Proszę lenie takich ułatwień jest więc każdy i mniej żądany w stanie dojść do własności takiej maszyny. Tylko prawdziwe jeżeli maszyny te posiadają powyższą markę i na ramieniu takowych znajduje się The Singer Manufacturing Co. również jeżeli są zaopatrzone w kwit gwarantujące z mym podpisem G. Neidlinger. Jeneralna agentura na środkową i północną Europę: G. Neidlinger, Poznań, Wilhelmowska ul.

J. & A. WITKOWSCY W POZNANIU Berlińska ulica 1 polecając na jesień i zimę obfity wybór materyi francuzkich i angielskich, na wystawie w Paryżu osobiście pionych, pozwalają sobie zwrócić uwagę na to, iż przedmioty w zakres garderoby meżkiej wchodzące wykon podług najnowszych żurnali paryzkich i po cenach przystępnych. (Dodatek)